Rocznik XVIII. Lwów, 15. Grudnia 1905. Nr. 24.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Obrachunek roczny.

Dzisiejszym numerem zamykamy ośmnasty rocznik „Gorzelnika"!

Ktoby przypuszczał, patrząc na skutki, że nasz związek zawodowy, już ośmnaście lat szerzący drukiem wiedzę, teoretyczną i praktyczną technicznego prowadzenia przemysłu gorzelniczego, tudzież nawoływujący przez cały ten czas do łączności koleżeńskiej i gorętszego zainteresowania się spólnemi sprawami, tak mało w pracy swej postąpił naprzód. — Wszak tyle jeszcze rzeczy i spraw do naszego zawodu odnoszących się, leży odłogiem, zaledwie pozaczynanych, albo zgoła nietkniętych! — Zastanówmyż się teraz, przy sposobności obrachunku rocznego, w czem szukać należy przyczyny niepowodzenia i braku dorobku z tyloletniej pracy?

Oto przedewszystkiem szukajmy winy w nas samych, a następnie dopiero w panujących w naszym kraju stosunkach gospodarczo-społecznych.

W naturze ludzkiej leży, że człowiek nie zwykł oskarzać sam siebie, lecz raczej pragnie uniewinniać się i zwalać obwinienie albo na innych albo na fatalizm i nigdy przyznać się nie chce do zaniedbania obowiązków. — Niestety prawdę mówiąc — najwięcej zaszkodziło nam i naszej spólnej sprawie owo nieszczęsne lekceważenie obowiązków, jakim dobrowolnie poddaliśmy się, wstępując do Towarzystwa naszego.

Zakładając związek zawodowy, ułożyliśmy i uchwalili dla siebie prawa zebrane w formę statutu, który przyznaje nam różne uprawnienia, lecz równocześnie domaga się od nas spełniania obowiązków moralnej i materyalnej natury. — Tymczazem większość zespolonych chętnie korzystać chciałaby z uprawnień, ale do wykonania obowiązków nie spieszy się, starając się na wszelkie sposoby omijać je. — Czy można się dziwić, że przy takiem pojmowaniu celu stowarzyszenia nie mogło się ono zdrowo, racyonalnie i pomyślnie rozwijać, że musiało od samego zawiązku chromać i wieść żywot wśród chronicznych niedomagań? — To też nie dziw, że wszystkie inne zespolenia zawodowe, co inaczej cele swoje pojmowały, wyprzedziły nas ogromnie w rozroście i w przybraniu sił żywotnych.

Teraźniejsza redakcya „Gorzelnika", objąwszy swe czynności przed trzema laty, zastała w związku naszym stosunki wcale rozluźnione, z przyczyny jedynie braku poczucia należytego spełniania przez członków obowiązków statutem zakreślonych. — Zdawało się, że część winy złożyć będzie można na przestarzałe postanowienia statutu, to też rozpoczęto redagowanie pisma wydrukowaniem projektu zmienionego statutu, który następnie — dzięki gorliwym zabiegom przewodniczącego Towarzystwa — został uzupełniony w myśl żądań władzy i zatwierdzony. — Czyż na wiele przydała się ta gorliwość i żmudna praca, skoro ze zmianą statutu wcale nie zmieniły się dawne nawyczki członków, skoro zobojętnienie dla wypełniania obowiązków pozostało w dalszym ciągu i trwa aż do teraz?

Jednostki tylko przez cały szereg lat wysiłały się przy pracy dla dobra ogółu zespolonych, który zachowywał się biernie, niemal bezmyślnie. — Czyż w takiem usposobieniu i przy takiem odrętwieniu skojarzonych tytularnie – można sprawę naszą posunąć naprzód, można uzyskać i wykazać wydatne skutki pracy spiącego towarzystwa?

Każdy z członków przyjął na siebie — przez podpisanie deklaracyi przystąpienia

— moralny obowiązek zjednywania naszemu związkowi nowych członków, a ileż wywiązało się z tego obowiązku w ciągu upłynionego roku? — Czyż brakło nam już pola do działania, czyżeśmy się już wszyscy zebrali pod naszym sztandarem?

Szczególniej rok upłyniony zaznaczył się martwotą i głuchą niemal ciszą w naszem zespoleniu zawodowem. Nie było widać objawów ożywienia, chyba w rozsiewaniu rozterek i wyciąganiu na jaw kwestyi osobistej natury, a rocznik naszego pisma jest dowodem, jak niewielu tylko zawodowców brało czynny udział w ujawnianiu swoich zapatrywań na tematy zawodowe, lub na przebieg kwestyi, odnoszących się do działności naszego Towarzystwa. — Ociężałość i obojętność umysłowa owładnęły wszystkich, tak jak gdyby nie było już nic do czynienia, lub jak gdybyśmy wyczerpali już wszystkie możliwe środki i zabiegi o poprawę stosunków naszego zawodu i opłakanej doli jego pracowników. — W epoce, kiedy wszystko dokoła nas wrze i kipi pracą, pomysłami i działalnością skupioną i wytężoną — my jedni z założonemi rękoma przypatrujemy się bezmyślnie kłębiącemu się przed naszemi oczyma wirowi życia warstw pracujących, nawet nie próbujemy zdobyć się na wyrażenie poglądu krytycznego na te objawy społeczne.

Redakcya „Gorzelnika“, organu polskiego Towarzystwa gorzelniczego, pragnąc przecież rozbudzić gorętsze zainteresowanie się ogółu członków naszego związku zawodowego, stawia niniejszem do Wydziału Towarzystwa następujący wniosek, będący niejako dalszym ciągiem wniosku skreślonego w numerze 20 przez seniora gorzelników galicyjskich, Czcigodnego Prezesa honorowego, p. Kazimierza Hordyńskiego a mianowicie:

Wydział Polskiego Towarzystwa gorzelniczego zważywszy potrzebę rozbudzenia żywszego zainteresowania się członków naszego związku zawodowego tematami najwięcej odpowiadającymi wymogom tegoczesnego stanu teoretycznej i praktycznej wiedzy gorzelniczej, przy szczególniejszem uwzględnieniu najnowszych zdobyczy techniki gorzelnianej, a dalej — zważywszy naglącą konieczność wyczerpującego omówienia obecnego nader upośledzonego — moralnie, materyalnie i społecznie — położenia techników gorzelnianych i obmyślenia sposobów podźwignięcia się z tego upadku — wybierze z całego grona członków komitet redakcyjny, składający się z 10-ciu najświatlejszych gorzelników-zawodowców, któryby zebrał się na posiedzenie w redakcyi „Gorzelnika“ we Lwowie — pod przewodnictwem przewodniczącego Towarzystwa — w celu ułożenia całorocznego programu redakcyjnego i rozebrania pomiędzy siebie tematów zawodowych lub społecznych do opracowania dla następnego zamieszczenia w „Gorzelniku“ w ciągu roku 1906 z pełnym podpisem autorów.

Członkowie, przyjmujący wybór do Komitetu redakcyjnego, zobowiążą się solidarnie słowem koleżeńskiem, że każdy opracuje w możliwie krotkim czasie poruczony mu temat starannie — według swej najlepszej wiedzy i woli — i dostarczy swą pracę redakcyi „Gorzelnika“, która będzie zobowiązana owe artykuły — w porządku ich aktualności — wydrukować jedynie ze zmianami stylistycznemi.

Niemoże być, aby w Towarzystwie naszem nie znalazło się dziesięciu zawodowców, chętnych do takiej pracy — tem więcej, że przykład poruszać będzie innych do naśladownictwa, rozbudzając w nich chętkę do rzeczowej polemiki zawodowej, która wszędzie stanowi niezaprzeczony dowód interesowania się czytelników poruszonemi w piśmie kwestyami.

Komitet redakcyjny będzie też miał w kwestyach zawodowych głos rostrzygający, który w razie potrzeby — na wypadek odwołania się któregoś z polemizujących zawodowców — wypowiedzieć może przy sposobności dorocznych zjazdów Walnego Zgromadzenia Towarzystwa, lub przy Zjazdach okręgowych, jeżeli zejdzie się przenajmniej pięciu komitetowych do rozpatrzenia danej kwestyi.

F. Gierasieński.

Ubytek transportowy.

Jak zapewne wiadomo Szanownym Czytelnikom, obowiązuje od 1-go grudnia b. r. nowe rozprządzenie ministeralne, mocą

którego dozwolony ubytek transportowy z gorzelni do wolnego składu, został zredukowany z $1^1/_2\%$ na 1%.

Tam gdzie producenci dostawiają spiritus we własnych żelaznych beczkach, okazało się, że ten zniżony 1%-owy ubytek trasportowy jest wystarczający, w przeciwnym razie, — a znaną jest rzeczą jak mało producentów dostawia w powyższy sposób, — 1% nie wystarcza.

Nasuwa się więc pytanie, kto na owem zniżeniu procentowego ubytku poniesie stratę? Pozwalam sobie twierdzić, że producenci, a to z następującego powodu. Kupcy komisyonerzy muszą ręczyć grosistom, rafinerom za ten procentowy ubytek i będą go naturalnie poszukiwać na producentach w ten sposób, że w cenie kupna będzie się mieścić ryzyko za ten ewentualny procetowy ubytek, a w następstwie tego będą producenci o tyle niższą cenę uzyskiwać za spirytus.

A teraz należałoby się spytać, czy można temu zaradzić i w jaki sposób? Mojem zdaniem można i to w ten sposób, ażeby producenci zażądali drobnych koncesyi od tego, kto na tem zniżeniu zrobił złoty interes, to jest od rządu, który skutkiem zaprowadzenia tego zniżenia, będzie miał rocznie o kilka tysięcy hektolitrów więcej do opodatkowania.

Zastanawiała się nad tą sprawą Izba kupiecka we Lwowie i wyraziła zgodnie zapatrywanie, że wskazanem byłoby, aby z jednej strony Izba kupiecka, zaś z drugiej także i producenci za pośrednictwem Towarzystw gospodarskich, przedłożyły rządowi memoryał, zawierający następujące postulaty:

1) Aby straż skarbowa asystowała transportom spirytusu z gorzelni do kolei;

2) żeby magazyny kolejowe przyjmowały spirytus;

3) żeby na dworcu kolejowym, odbywało się pod kontrolą straży skarbowej przeważanie spirytusu.

Może tych kika słów przyczyni się do przyspieszenia odpowiedniej akcyi w tym kierunku ze strony producentów.

E. Kraus.

Głos zawodowca.

Bardzo słuszne i rozumne odzywają się głosy prawdziwych obywateli kraju naszego, wytykające bezcelowość teraźniejszych szkół lasowych.

Ale czyż nie to samo można powiedzieć i o szkołach gorzelniczych, przemysłowych?

Mamy w kraju dwie szkoły gorzelnicze w Dublanach i Krakowie. I jakiż może z nich mieć kraj pożytek, skoro uczniowie z tych szkół nie mogą znaleść pomieszczenia, bo ich po gorzelniach zastępują w rzeczywistości ludzie, prawie że analfabeci?

Jednym z poważniejszych przemysłów u nas w Galicyi jest gorzelnictwo, lecz jakże ten przemysł może się rozwijać z korzyścią dla właścicieli dóbr i społeczeństwa, jeżeli ludzie do tego zawodu ukwalifikowani specyalnie, nie znajdą stanowiska, bo miejsce ich zajmują laicy.

Wymaga się n. p. od murarza, aby miał poświadczenie przez odpowiednie c. k. władze, że jest uzdolniony do budowy domu, rzemieślnikowi nie posiadającemu uzdolnienia nie wolno samodzielnie zarobkowości wykonywać, a od gorzelnika, kierownika fabryki żadnych dowodów uzdolnienia nie wymagają c. k. władze państwowe, wystarczy, jeżeli takiemu kierownikowi wystawi inżynier od kotłów parowych świadectwo uzdolnienia do palenia pod kotłem parowym, to też nic dziwnego, że zdarzają się wypadki w gorzelniach, wywołane brakiem wiadomości techniczno-zawodowych, przy których zdrowie i życie ludzkie pada ofiarą.

W obec dotychczas panujących w kraju stosunków, to szkoły przemysłowe nie mają u nas racyi bytu skoro wytwarzają tylko proletaryat inteligencyi, kraj przeto i rząd dbając o interes rozwiniętego przemysłu i o dobro całego społeczeństwa, postarać się powinny, by ten proletaryat wyszkolonych zawodowców nie marniał bezużytecznie by mu umożliwiono sposób do życia w pracy dla dobra społecznego. Nastąpi to wtedy, gdy c. k. władza wyda rozporządzenie, że kierownikami gorzelni mają być tylko ludzie z odpowiedniem wykształceniem zawodowem.

Samo pisanie o tej sprawie nie przyda się na nic — do przeprowadzenia takiej reformy należy się czynnie zabrać, a skoro tej sprawy nie podejmują sfery miarodajne, my sami musimy ją poruszyć przez nasze Towarzystwo zawodowe i nasz organ. Proponuję, aby Wydział Polskiego Towarzystwa gorzelniczego zastanowił się nad tą ważną dla zawodowych gorzelników sprawą, wygotował petycyę do władz kompetentnych z żądaniem uregulowania tej piekącej kwestyi, a zebrawszy podpisy od poważniejszego grona gorzelników wręczył ją gdzie należy na ręce jednego z życzliwych nam posłów.

Sądzę, że odezwa moja nie pozostanie bez echa i że znajdą się koledzy, którzy może skuteczniejszą drogę obmyślą do uzyskania należnych nam praw. Wszelkie utyskiwania i narzekania nie doprowadzą do niczego, musimy sami zabrać się do pracy nad polepszeniem naszej doli, nad ochroną naszych uprawnień do wykonywania czynności zawodowych, w tej sprawie niewiele liczyć możemy na poparcie naszych pracodawców, ale Wydział krajowy i rząd poprzeć nas powinny w dążeniu naszem, wszak tu rozchodzi się o prawdziwą użyteczność szkół zawodowych, utrzymywanych tak znacznym nakładem i o podniesienie przemysłu gorzelniczego. *O.*

Korespondencye.

Murzyłów, w grudniu 1905.

Na artykuł podany w „Gorzelniku" Nr. 22 z r. b., raczy Szanowna Redakcya umieścić moje następujące oświadczenie:

Szanowny Pan Kolega podpisujący się literą „P" zarzucza mi w swojej korespondencyi jakobym kiedyś „zwracał uwagę jednemu z młodszych kolegów, że zadawanie zakwasku podczas robienia hołowicy jest szkodliwe . . . , gdyż wskutek tego wytwarza się kwas masłowy"!

Nie pojmuję na jakiej podstawie spotyka mnie w organie naszym zarzut dawania niewczesnych rad, nie pisałem bowiem w tym sensie nic podobnego — widocznie zachodzi tu jakoweś nieporozumienie.

Osądzenie, czy przez zadawanie zakwasku przy robieniu hołowicy toruje się drogę kwasowi masłowemu do silniejszego rozwoju, pozostawiałem i pozostawiam zawodowym chemikom — oni jedynie są w tej kwestyi kompetentnymi rzeczoznawcami.

Do wydawania podobnych sądów ani rad nie miałem pretensyi, nie mogę się też — jako nie chemik — wdawać w tego rodzaju rozprawy.

W dalszym ciągu pisze p. P. o swych próbach z metodą Dra Kuesa, które dały mu wynik ujemny.

I tu również nie czuję się powołanym do wydawania opinii o metodzie wynalezionej przez doktora chemii. Z mej strony nadmieniam, że byłem gorliwym zwolennikiem metody Bauera, lecz mimo tego zwróciłem się do postępowania Dra Kuesa. Muszę dać świadectwo prawdzie, że u mnie wypadły próby z obu metodami równie dobrze, z obu postępowań otrzymałem zupełnie zadowalniające wyniki.

Niepowodzenie prób z odżywką Dra Kuesa u Szanownego Kolegi, pochodzi niezawodnie z przyczyny miejscowych wad w urządzeniu gorzelni, co zawsze wywiera wpływ ujemny przy stosowaniu tak jednej jak i drugiej metody.

W swoim czasie przedłożę szczegółowe sprawozdanie z doświadczeń czynionych z metodą dra Kuesa.

W celu przekonania się o skuteczności pojawiających się wynalazków ludzi wybitnych w zawodzie gorzelniczym, staram się przeprowadzać dokładne próby, dla własnego pouczania się i dążenia z postępem czasu. Właściwą krytykę zasadniczych podstaw teoretycznych tych wynalazków, pozostawiam kompetentnym technologom i chemikom, mnie zaś wystarcza dobry wynik z praktycznego zastosowania w postępowaniu technicznem.

Powracając jeszcze do żądania p. P. o bliższe wyjaśnienie rzekomej rady mojej o kwasie masłowym, widzę się zniewolonym zwrócić uwagę p. interpelanta, że dotyczący artykuł w Nrze 6 „Gorzelnika" z dnia 15. marca b. r. podpisał p. Józef Goldenberg.

Otóż cała sprawa polega na małem nieporozumieniu, spowodowanem zamianą nazwisk. *M. Stralberg.*

Ważne udogodnienie targowe.

Z uwagi na to, że przy każdej gorzelni rolniczej w naszym kraju znajduje się stajnia na bydło opasowe, tuczące się wywarami z dodatkiem osypki zbożowej — zamieszczamy w piśmie naszem następującą odezwę, jaką wydał w ostatnich czasach magistrat lwowski do rolników całego kraju:

„Do PP. hodowców bydła i rolników w Galicyi".

Rada król. stoł. miasta Lwowa postanowiła ułatwić ludności miasta Lwowa jak najdogodniejsze zaopatrywanie się w bydło rzeźne i mięso. a hodowcom bydła i rolnikom w kraju korzystniejsze pozbycie towaru wprost nabywcom na targu lwowskim.

W tym celu uchwaliła Rada miejska wprowadzić w życie w grudniu r. 1905. „Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa we Lwowie" z siedzibą w rzeźni miejskiej na Gabryelówce ze stacyą kolejową „Lwów-Podzamcze-Rzeźnia", otwartą w roku 1904 dla transportu odżuwaczy, świń tudzież mięsa. Biuro to będzie prowadzić na sposób kupiecki kaucyonowany i zaprzysiężony urzędnik w charakterze zastępcy przemysłowego Gminy miasta Lwowa w myśl § 55 ustawy przemysłowej pod kontrolą osobnej komisyi.

Zadaniem miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży mięsa jest:

a) Nawiązanie stosunków handlowych z dostawcami materyału targowego:

b) Pośrednictwo sprzedaży między dostawcami a kupującymi, jedynie na żądanie stron, wszelkiego bydła rogatego rzeźnego i użytkowego, cieląt, bydła drobnego, kóz, świń, owiec, mięsa, wogóle towaru odpowiadającego przepisom weterynaryjno-policyjnym.

Oprócz tego miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa będzie zasięgać i udzielać wiadomości o stosunkach odnoszących się do handlu i ceny towaru żywego i mięsa.

Za pośrednictwo przy sprzedaży towaru żywego i mięsa będzie miejskie biuro pośrednictwa pobierać od sprzedawcy oznaczone wynagrodzenie a nadto przypadną mu od sprzedawcy do zapłaty rzeczywiście urosłe koszta z powodu nadesłania towaru, w szczególności koszta: przesyłki koleją, akcyzy, (z wyjątkiem od grubego bydła, opłacanej dopiero przy wpuście do rzeźni), żywienia, wyładowania, znaczenia, czyszczenia, oprowadzania, względnie przechowania, manipulacyi, korespondencyi, przesyłki uzyskanej ceny kupna sprzedaży, opłaty targowe i stajenne i t. d. a to według zatwierdzonego cennika.

Miejskie biuro pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, działając jako rzetelny kupiec, będzie się starać, by sprzedawca uzyskał korzystną cenę za towar a kupujący mógł nabyć go za cenę odpowiednią.

Jest uzasadniona nadzieja, że ożywi się handel bydłem i mięsem w kraju i zbliży sprzedającego z kupującym.

O czem zawiadamiam interesowanych, stowarzyszenia zawodowe, gminy miejskie i wiejskie w Galicyi i proszę, aby rozszerzyły wiadomość o powstaniu we Lwowie miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, poinformowały jak najszersze koła interesowanych o doniosłości sprawy i zachęciły hodowców bydła i rolników do nadsyłania towaru do wspomnianego biura.

Bliższe szczegóły podaje regulamin miejskiego biura pośrednictwa sprzedazy bydła i mięsa.

We Lwowie, w listopadzie 1905. — Prezydent król. stoł. miasta Lwowa. *Michalski m. p.*

A więc gmina miasta Lwowa zaprowadziła nareszcie na targu lwowskim udogodnienie, zbliżające producenta z konsumentem bez dawniejszych wyzysków, jakie uprawiali samozwańczy pośrednicy, nie dający przytem najmniejszej gwarancyi sumiennego spółdziałania.

Obecnie producenci bydła opasowego będą mogli bez żadnej obawy przysyłać na targ bydła we Lwowie opasy — mniejszemi, czy też większemi partyami — z tą pewnością i zaufaniem, że miejskie biuro pośrednictwa obsłuży ich rzetelnie i sumiennie bez przysparzania im niepotrzebnych lub wygórowanych kosztów.

Przedsiębiorca opasu nie potrzebuje teraz wyczekiwać na kompletne utuczenie, całej partyi bydła, by ją następnie exportować do Wiednia lecz w miarę utuczenia się kilku lub kilkunastu sztuk bydła, łatwiej wygładzającego się, może małemi partyami wysyłać je na ręce miejskiego binra pośrednictwa na targ lwowski, gdzie je niewątpliwie korzystnie spienięży.

Miejskie biuro pośrednictwa urzędować będzie codziennie, otóż porozumienie się z niem telegraficzne, czy listowne nastąpić może łatwo i szybko.

Lwów konsumuje stosunkowo bardzo wiele mięsa codziennie, a teraźniejsze urządzenia targowe, rzeźniane i transportowe, stokroć dogodniejsze niż dawniej, ułatwiają zetknięcie się producenta z konsumcyą tutejszą.

Spodziewamy się, że sfery rolnicze w interesie własnym zwrócą baczniejszą uwagę na targi lwowskie, przez co nie będą się tak często narażać na wielkie ryzyko, połączone z wysyłaniem opasów na targ wiedeński.

Wystawa targowa nasion.

Z c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego otrzymaliśmy następujący komunikat:

W y s t a w a t a r g o w a n a s i o n, połączona z wystawą przetworów gospodarskich i narybku odbędzie się we Lwowie w czasie od 28 do 30 stycznia 1906 r., urządzona staraniem Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Celem tejże wystawy jest przedewszystkiem zaznajomienie się z rozmiarami i jakością produkcyi nasiennej w kraju naszym, zbliżenie producentów nasion do konsumentów, umożliwienie pierwszym korzystnej sprzedaży, drugim nabycie dobrego, o znanem pochodzeniu towaru. To samo odnosi się i do niektórych przetworów gospodarskich n. p. konserw warzywnych i owocowych, win owocowych i t. p. natomiast narybek będzie wystawionym jedynie w celu demonstracyi okazów. Chcący w wystawie tej wziąść udział, mają się zgłosić do komisyi wystawowej, Biuro c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3., która udzieli wszelkich wyjaśnień. W skład tejże komisyi weszli PP. Julian Baron Brunicki, przewodniczący, prof. Fibich, prof. Dr. K. Miczyński, J. Mikuszewski, dyr. K. Porceri, K. Romański, Inż. T. Rozwadowski, radca Dr. I. Szyszyłowicz, i Bronisław Janowski, sekretarz.

Kursa dla urzędników prywatnych.

Staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się we Lwowie, w czasie od 22—27 stycznia włącznie 1906 roku IV z rzędu bezpłatny kurs rolniczy dla urzędników prywatnych gospodarczych.

Kurs ten obejmować będzie wykłady następujące:

1) Nawożenie i płodozmian.

2) Najnowsze przyrządy do mechan. uprawy roli.

3) Samopomoc rolnicza i instytucye zawodowe roln.

4) O sadownictwie rolniczem.

5) O własnościach nasion i ostrożności przy ich zakupnie.

6) Z rachunkowości rolniczej.

7) Z gospodarstwa stawowego.

8) Włości rentowe.

9) O kulturze torfów.

10) O pomocy w nagłych wypadkach.

Wykłady te w połączeniu z demonstracyami odbywać się będą w czasie powyżej podanym codziennie od 8—12. W godzinach popołudniowych uczestnicy kursu zwiedzać będą instytucye rolnicze, lub z rolnictwem w związku będące, a mianowicie:

Akademię rolniczą i krajową Stacyę chemiczno-rolniczą w Dublanach, Stacyę botaniczno-rolniczą we Lwowie, fabrykę nawozów sztucznych Wanga, rzeźnię miejską, oraz znaczniejsze składy maszyn rolniczych i nasion.

Wieczorem odbywać się będą wspólne pogadanki na temat kwestyi w wykładzie poruszonych.

Chcący uczestniczyć w kursie powyższym mają się zgłosić osobiście lub pisemnie do Komitetu c. k. Towarz. Gospod. najdalej do końca b. r.

Dla umożliwienia niezamożnym urzędnikom korzystanie z tego kursu, zarezerwował Komitet 10 zapomóg po 25 K. na koszta podróży oraz pobytu we Lwowie.

Petenci zechcą wnieść podanie w czasie powyżej podanym za pośrednictwem odnośnych Oddziałów Towarzystwa.

* * *

Podobnie zorganizowane kursy dla praktyków gorzelniczych możnaby zaprowadzić w czasie feryi letnich, tuż po zakończeniu kampanii gorzelnianej lub przed jej rozpoczęciem. — Mając na względzie, że w kraju naszym pracuje bardzo znaczna liczba gorzelników nieposiadających nawet prymitywnego pojęcia o najgłówniejszych podstawach teoryi technologii gorzelniczej, możnaby przynajmniej w ten sposób rozszerzyć ich pogląd na zasady wiedzy zawodowej. — Zanim pracodawcy przestaną sami kwalifikować pierwszego lepszego na kierownika gorzelni — możeby się dało w ten sposób choć częściowo wyrównać zbyt rażące braki wiedzy zawodowej u osobników w ten sposób ukwalifikowanych.

Zdarza się, że z pomiędzy takich laików ten i ów z własnej ciekawości przez czytanie dzieł i rozpraw zawodowych nabył nieco pojęcia o teoryi i ciągłych jej zdobyczach, ale przeważna większość nie umiejąc sobie poradzić ze „sztuką czytania“ — wykonuje swe czynności szablonowo i mechanicznie, używając przytem tytułu „kierownika ruchu“ na równi z ludźmi w całej pełni zawodowo wykształconymi.

Skoro tego to, co się stało, nie da się tak łatwo cofnąć, to może zechca sfery miarodajne przynajmniej powierzchownie upozorować chęć podniesienia poziomu wykształcenia zawodowego ludzi „ad honores“ mianowanych gorzelnikami.

Wyobrażamy sobie już naprzód, jakby to wyglądały urządzane w podany w komunikacie sposób kursy gorzelnicze — byłby to ciekawy ale i ucieszny widok, — wybornie ilustrujący pieczę przedsiębiorców gorzeln, kraju i rządu o rozwój i udoskonalenie przemysłu gorzelniczego w Galicyi. — Kursy takie dowiodłyby ilu to jeszcze przedsiębiorców gorzeln znajduje się w Galicyi, co na przemysł gorzelniczy zapatrują się w ten sam sposób, jak ich pradziadowie, kiedy to „paleniem gorzałki“ zajmowali się przeważnie karczmarze, faktorzy, pachciarze i t. p. funkcyonaryusze dominiów.

Pytania.

I.

Chciałbym zasięgnąć opinii wytrawnych PP. zawodowców — czy woda wskazująca na cukromierzu 1·2, wywiera ujemny wpływ na stopień odfermentowania zacieru dojrzałego i czy wobec tego tenże zacier wykazywać powinien o tyle wyższy stopień odfermentowania, o ile woda na cukromierzu wykazywała?

Niedoświadczony.

II.

Jakim sposobem najskuteczniej zaradzić, aby kwas mleczny nie wytwarzał się w zacierku zbyt prędko?

Radbym wiedzieć stanowczo, czy zwrócić się do ukwaszania hołowicy kwasem siarkowym, czy też korzystniejszem jest w dalszym ciągu trzymać się kwasu mlecznego?

M. M.

III.

Nie mogę powstrzymać się na zakończenie roku od następującego zapytania:

Gdzie też poukrywali się w ciągu roku nasi zawodowcy „Dublańczycy“ — różnych pokoleń szkolnych — że zaginął o nich słych, — czy może całkiem wyemigrowali z kraju, albo z powodu braku pomieszczenia w zawodzie — rozproszyli się po innych gałęziach pracy? — Przecież wobec znaczniejszej liczby wyzwoleńców dublańskiej szkoły gorzelniczej — choćby tylko z ostatniego dziesiątka lat biorąc — powinien panować więcej ożywiony ruch wymiany poglądów zawodowych na szpaltach naszego organu?

Może Wydziałowi naszego Towarzystwa znane są powody tej bierności i zechce obmyśleć skuteczne na to lekarstwo? Chciałbym wierzyć w możność rozbudzenia naszych, lecz wypada wpierw chyba zacząć od samego Wydziału i delegatów okręgowych.

B. Ciekawy.

Rozmaitości.

Kadzie fermentacyjne szklane wchodzą w użycie. A. Weber w Karlsbadzie nadaje takim kadziom wielkość, wynoszącą do 45 hl. Oddzielne kawałki połączone są w zupełności szczelnie, czego dotąd nie osiągano. Koszt takich zbiornikow wynosi około 16 marek za 1 hl. pojemności, więcej przęto niż drewnianych. Kadzie szklane mają w porównaniu z drewnianemi tę wyższość, że fermentacya w nich przebiega czyściej i wogóle zanieczyszczają się mniej, niż wszelkie inne.

Austr. Towarzystwo dla zwalczania szkodliwości dymu z kominów powstało w Wiedniu na wzór podobnych Towarzystw działających z pożytkiem za granicą — szczególniej w Niemczech (w Hamburgu), w Londynie („Coal smoke abetement Society) i licznych Towarzystw w Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. (Civic Improvemens Leagues), których zadaniem zwalczać plagę dymu, a to za pomocą ulepszenia i odpowiedniejszego urządzenia palowisk w fabrykach i innych zakładach przemysłowych. Towarzystwo chce służyć swoim członkom — radą i wskazówkami na podstawie fachowych studyów nad stosunkiem dymu do oszczędzania węgla — i umożliwiać im osiągnięcie oszczędności co do materyału opałowego, którego się marnuje w Austryi za miliony koron z dymem uchodzących i uzyskanie urządzeń odpowiadających wymogom hygieny. Dym fabryczny zanieczyszcza nie tylko powietrze ale z powodu swojej znacznej zawartości kwasu solnego i siarkowego jest szkodliwy dla zdrowia ludzi i wegetacyi, na co już dawno zwracały uwagę powagi lekarskie, w szczególności w ostatnim czasie Dr. Hueppe, profesor hygieny w Pradze i Prof. Dr. Schrötter z Wiednia.

Wyskok z kasztanów dzikich. Od dawna już rozmaitych badaczy zajmuje myśl otrzymywania wyskoku z nasion kasztanowca pospolitego (Aesculus Hippocastanum). Powodem do takich zachcianek jest wielka zawartość cukru gronowego w kasztanach. Zawierają one bowiem średnio około 8% ciał proteinowych, 7% tłuszczów, 77% substancyi bezazotowych i 2,6% popiołów, a ciała bezazotowe stanowi przeważnie skrobia (amylum) ca. 50% i cukier gronowy ca. 14%, następnie glukozydy (substancye saponinowe w danym wypadku) 13% i garbniki 0,2%.

Według obliczeń chemika Laves'a 100 kl. suchych kasztanów winny dać, przy należytem zużytkowaniu całej ilości zawartego cukru, około 30 litrów wyskoku, a zatem hektar ziemi, zasadzonej kasztanowcami, dać może do 400 litrów wyskoku. Dziś wszystko to idzie na marne.

Dla otrzymania spirytusu należy kasztany przed poddaniem fermentacyi ogrzewać pod ciśnieniem w ciągu wielu godzin z wodą lub rozcieńczonym kwasem. W ten sposób zostają rozczepione i zamienione na cukier gronowy wyższe węglowodany i substancye saponinowe, przeszkadzające fermentacyi. Sama fermentacya zachodzi najlepiej bez dostępu powietrza.

(Czas aptek.)

Produkcya i zużycie spirytusu w Anglii. Począwszy od r. 1899, produkcya spirytusu w Niemczech bardzo wzrosła, w Anglii aś obniżyła się w ciągu tego czasu. W Kampanii r. 1903/4 fungowało w Wielkiej Brytanii tylko 188 gorzelń — z tego 8 w Anglii, 152 w Szkocyi, 28 w Irlandyi. Ilość z użytego spirytusu wyrobionego w państwie w r. 1904/5 wynosi 33.158.000 galonów (=4·54 l.). Łącznie ze spirytusem dowiezionym z kolonij angielskich i z krajów obcych zużyto w państwie angielskiem w r. 1904/5 po 0·93 galona na głowę, (w roku poprzednim wypadło po 0 99 g.).

Ilość wyrobionego spirytusu w połączonych Królestwach Wielkiej Brytanii wynosiła: (Koniec roku z 31 marca).

W r. 1901/2 55,192.324 gal. (na głowę 1·01).
„ 1902/3 49,744.430 „ („ „ 1·03).
„ 1903/4 51,816.600 „ („ „ 0·99).
„ 1904/5 49,140,042 „ („ „ 0·93).

Wyrób i zużycie wódki w Niemczech wynosiły według urzędowych dat w miesiącu, wrześniu 1905 r.: Wyrobiono w państwie niemieckiem. 121.526 hl. we wrześniu 1904. 102.008 hl.).

Do wolnego od podatku obrotu rozeszło się 132 802 hl. (w r. 1904 — 111.786 hl.).

Denaturacyi uległo z tego 102.994 hl. (w. r. 1904 69 623 hl.).

Wywieziono z uwolnieniem od podatku 698 hl. wódki i 1.509 hl. wyrobów spirytusowych.

W Bułgaryi wynosił dowóz napojów alkoholowych w czasie od 1 stycznia do końca sierpnia b. r.: 686.956 kg. wartości 302.445 fr. (w roku ubiegłym w tymże czasie wynosił 615.954 kg. za 230.231 fr). W sierpniu b. r. dowieziono 84.211 kg. za 46 195 fr. a mianowicie z następujących państw.: Z Austro-Węgier 43.119 kg. za 12.668 fr., z Niemiec 128 kg. za 250 fr., z Włoch 827 kg. za 1059 fr., z Turcyi 13.887 kg. za 4226 fr., z Francyi 1496 kg. za 2040 fr, a z innych państw 24.754 kg. za 25.912 fr.

Przypomnienie.

P. T. Członkowie Polskiego Towarzystwa gorzelniczego, zalegający z wkładkami zechcą jeszcze w tym miesiącu wyrównać je na ręce podpisanego skarbnika. — Towarzystwo musi zamknąć rok wydawniczy naszego organu i wyrównać rachunki z redakcyą, nie utrudniajcież mu więc panowie tego zadania. — Równocześnie proszę o nadsyłanie wkładek na rok 1906.

Franciszek Latawiec
skarbnik P. T. G.
Siebieczów p. Moszków.

Odezwa,

Jeszcze sporo grosza, słusznie należącego się nam od P. P. Prenumeratorow za dostarczane pismo nasze, pozostaje w kieszeniach odbiorców „Gorzelnika". — Panowie! — Rozesłaliśmy Wam przypomnienia i blankiety przekazowe; nie zwlekajcież więc dłużej, bo musimy z końcem roku dopełnić zobowiązań naszych! —

Równocześnie zapraszamy wszystkich P. T. Zawodowców i osoby w gorzelnictwie interesowane do nadsyłania przedpłaty na „Gorzelnika" za rok 1906.

Administracya „Gorzelnika"

Zwracamy szczególną uwagę na dzisiejszy nasz anons firmy **Roberta Kerna** we Lwowie, polecający **beczki żelazne do transportu spirytusu.** Jak wiadomo beczki takie wchodzą coraz więcej w użycie, i jako nadzwyczaj trwałe mogą w zupełności beczki drewniane zastąpić. Wiadomość ta powinna zainteresować panów właścicieli gorzelń.